



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** O precyzji terminologicznej w kontekście badań diachronicznych (na przykładzie przyimków)

**Author:** Aleksandra Janowska

**Citation style:** Janowska Aleksandra. (2020). O precyzji terminologicznej w kontekście badań diachronicznych (na przykładzie przyimków). "Bulletin de la société polonaise de linguistique" (Z. 76 (2020), s. 207-216), doi 10.5604/01.3001.0014.6670



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

ALEKSANDRA JANOWSKA

Uniwersytet Śląski, Katowice

ORCID: 0000-0001-6597-8729 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6670

## O precyzji terminologicznej w kontekście badań diachronicznych (na przykładzie przyimków)

### Streszczenie

Precyzja terminologiczna stanowi jedno z najważniejszych wyróżników nauki, gdyż ściśle wiąże się z precyzją myślenia. W naukach humanistycznych, także w językoznawstwie, wymóg ten jednak często jest omijany. Trudno bowiem w rygorystycznych ramach naukowych umieścić większość zjawisk językowych. W artykule Autorka skupia swoją uwagę na problemie zakreślania granic klasy przyimków (chodzi głównie o przyimki wtórne *wzdłuż, wobec, celem, na początku, pod wodzą*), klasy bardzo trudnej do opisu ze względu na niejednorodność i dynamizm zjawisk z nią związanych. Jest to bowiem część mowy kształtująca się niejako „na naszych oczach”.

Swoje rozważania Autorka rozpoczyna od przeglądu dotychczasowych różnorodnych propozycji definicyjnych: od ujęć w znacznym stopniu zawężających tę klasę leksemów do form „pewnych”, zleksykalizowanych aż do opisów zwracających uwagę na cały szereg zjawisk składniowych, wiążących się z omawianą grupą jednostek, opisów uwzględniających wszelkie zjawiska pograniczne. Interesuje ją, które z tych ujęć jest przydatne w zrozumieniu fenomenu klasy przyimkowej i które powinny (mogą) być brane pod uwagę w analizach historycznych.

Autorka poświęca też uwagę kwestii dopasowania terminów stosowanych w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym.

**Słowa kluczowe:** przyimek wtórny, terminologia naukowa, badania diachroniczne, części mowy

## Terminological precision in the context of diachronic research (exemplified by approaches to prepositions)

### Summary

Terminological precision constitutes one of the most important determinants of scholarship because it is directly associated with precise thinking. However, in the humanities, also in linguistics, this requirement is frequently omitted, for it is hardly possible to capture the majority of linguistic phenomena within

a rigid scientific framework. The paper focuses on the problem of defining the boundaries of the class of prepositions (we are concerned mainly with secondary prepositions: *wzdłuż, wobec, celem, na początku, pod wodzą*), a class whose description is difficult due to the lack of uniformity and the dynamic nature of the phenomena related to the use of prepositions. It is a part of speech which in a way is developing “right before our eyes”.

The author presents an overview of the multifarious definitions of prepositions proposed to date. They range from approaches which to a great extent narrow down this class of lexemes to “certain”, lexicalised forms, to descriptions which take into account a whole range of syntactic features related to the analysed lexical units, as well as some borderline phenomena. The author intends to point to the most useful approach to the understanding of the phenomenon of the prepositional class and indicate which approaches should be (or may be) taken into account in historical analyses.

The author also addresses the problem of the adjustment of terms used in synchronic and diachronic linguistics.

**Keywords:** secondary preposition, scholarly terminology, diachronic research, parts of speech

*Jest bowiem cechą człowieka wykształconego  
żądać w każdej dziedzinie ścisłości w tej mie-  
rze, w jakiej na to pozwala natura przedmiotu*  
(Aristoteles)

Jednym z istotnych wyróżników dyskursu naukowego jest dążenie do ścisłości i precyzji, do jednoznacznego wyznaczania pojęć, a tym samym terminów. Najprostszą chyba definicję terminu stanowi powszechnie znane stwierdzenie, że są to nazwy mające wyraźny zakres i jasną treść. Problem w tym, że standardy w tym zakresie ustalone są przez nauki ścisłe (por. Włoskiewicz 2018), w wypadku nauk humanistycznych wspomniany podstawowy wymóg jest już zdecydowanie trudniejszy do zrealizowania. Nie sposób bowiem w rygorystycznych ramach naukowych umieścić np. większość zjawisk natury językowej czy kulturowej. Nie dziwią zatem uwagi Bożeny Witoszowej, że „domeną szeroko rozumianej humanistyki są pojęcia nieostre, porządkowane za pomocą mniej rygorystycznego modelu typologii” (Witosz). Czytamy też u innego badacza: „sprawą oczywistą jest, że aparat pojęciowy nauk humanistycznych nie osiągnie precyzji właściwej systemom pojęciowym nauk technicznych” (Włoskiewicz 2018: 73).

Trudno byłoby nie zgodzić się z tymi sądami, jeśli chodzi o badanie języka. Każdy lingwista wie, jak skomplikowaną materią jest język i tym samym wszelkiego typu klasyfikacje z nim związane. Z drugiej jednak strony, liczne prace, konferencje poświęcone właśnie terminologii świadczą o tym, jak mimo wszystko dużą wagę przykładają się w naukach humanistycznych do poszukiwania precyzyjnych narzędzi analiz. Termin bowiem wyznacza obszar badań, wydziela pewne jednostki opisu. W wypadku języka jest to szczególnie istotne, gdyż owe jednostki nie są nam dane a priori. Posłużmy się słowami Magdaleny Danielewiczowej (2018: 14): „Obiekt badawczy w językoznawstwie wyłania się w zależności od tego, jaki punkt widzenia zostanie wybrany”. Terminy zatem często po prostu w sposób mniej lub bardziej ścisły nie tylko wyodrębniają pole badawcze, ale jednocześnie stanowią pewną jego interpretację.

W artykule proponuję refleksje wokół klasy przyimków i związanych z nią problemów terminologicznych. Interesuje mnie przede wszystkim to, jak określić granice tej klasy, które propozycje definicyjne są przydatne w zrozumieniu jej fenomenu i powinny (mogą) być brane pod uwagę w badaniach historycznych. W kontekście proponowanych rozważań istotna staje się również kwestia dopasowania terminów stosowanych w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym.

Skupiam swoją uwagę na przyimkami tzw. wtórnych typu *wzdłuż*, *wobec*, *celem*, *na początku*, *pod wodzą*, stanowiących grupę bardzo skomplikowaną do obserwacji ze względu na niejednorodność i dynamizm zjawisk z nią związanych.

## 1. Problemy opisu synchronicznego

Choć interesuje mnie przede wszystkim aspekt diachroniczny, rozważania muszę rozpocząć od problemów związanych z opisem synchronicznym współczesnego języka, stanowiącym zawsze punkt wyjścia dla historyka języka.

a. Pierwsza trudność, z jaką się spotykamy w językoznawstwie polskim, to różne, często nakładające się na siebie terminy: przyimki właściwe, prymarne, proste złożone, wtórne, pierwotne, złożone graficznie. Wprowadza to pewien chaos nazewniczy, choć oczywiście niejednorodność terminologiczną można tłumaczyć różnymi aspektami opisu. To dobra ilustracja tego, o czym była wcześniej mowa: wyodrębnianie, charakterystyka i klasyfikacja faktów językowych zależy od przyjętych założeń, od punktu widzenia. Dodajmy, że nawet najważniejsze rozróżnienie między przyimkami pierwotnymi (prymarnymi), właściwymi i wtórnymi nie jest jednoznaczne.

b. Drugi problem to kwestia definicji, a zatem wskazania istotnych cech przyimków, najbliższych ich istocie, które pozwolą odróżnić je od innych faktów językowych, od innych części mowy. Dyskusji podlegały m.in.: status przyimka (przyimek traktowany bądź jako morfem, bądź jako leksem<sup>1</sup>); funkcja semantyczna i przede wszystkim pozycja syntagmatyczna<sup>2</sup>. Pewna różnorodność stanowisk w tym względzie przekłada się też na różnorodność definicji przyimków w polskich pracach językoznawczych (por. np. prace Grochowskiego 1997, Przybylskiej 2002, Wróbla 2001, Wajszczuk 2010, Lachura 2019)<sup>3</sup>. Trudno jednak znaleźć w pełni obiektywne

<sup>1</sup> Za morfem uznał przyimek m.in. J. Kuryłowicz (1987).

<sup>2</sup> Przyimek tradycyjnie definiuje się w kontekście frazy nominalnej (por. Z. Klemensiewicz: „wyraz nieodmienny, stanowiący składniowo nierozdzielną całość znaczeniową z rzeczownikiem lub zaimkiem rzeczownym” (Klemensiewicz 1965: 64), zdarza się, że wiązano go z czasownikiem, np. jako „morfem modyfikujący semantycznie i syntaktycznie czasownik” (Zgólkowa 1981: 210). Od dawna jednak zwraca się uwagę na relację składniową, jaką wyznacza między łączonymi składnikami.

<sup>3</sup> Podaję przykładowo kilka definicji funkcjonujących w językoznawstwie polskim:

– Maciej Grochowski: „Przyimki to leksemy nieodmienne, nie funkcjonujące samodzielnie jako wypowiedzenia, mające funkcję łączącą, mające rząd przypadkowy [...]. Są wskaźnikami relacji syntaktycznych między łączonymi składnikami” (1997: 16).

wyznacznik oceny ścisłości definicyjnej poza tak naprawdę jednym: o jej precyzji i adekwatności świadczy jednoznaczność zbioru, spełniającego warunki w niej zawarte (zaznaczam jednak, że adekwatność opisu nie jest jednoznaczna z precyzją, choć czasami jest to utożsamiane). A w tym zakresie każda ze znanych mi definicji przyimka, bez względu na to, jaką przyjmujemy, wymaga przynajmniej częściowego dookreślenia, mówiąc słowami Danielewiczowej „doostrzenia”.

Jeśli chodzi o polszczyznę, dyskusyjne okazały się zarówno formy graficzne typu *na, po, u*, które nie w każdym kontekście moglibyśmy uznać za przyimki (chodzi o budzące wątpliwość przykłady typu *czekać na kogoś*), jak i niektóre formy wtórne typu *blisko* (przysłówek, przyimek?). Problem w określaniu granic tej kategorii zasadza się jednak głównie na czymś innym. Jak już podkreślałam, przyimki tworzą klasę otwartą, dynamicznie się rozwijającą, do której oprócz form pierwotnych (te tworzą zbiór zamknięty) przynależą różnorodne jednostki typu *drogą, za przyczyną, zza*. W obręb zainteresowań badawczych włącza się również formy typu: *na grubość około (potem rozwałkowały ciasto [...] na grubość około 1 cm, NKJP), kaliber (nabój kaliber 10 milimetrów); daleko od (zatrzymał się daleko od domu)*.

Oczywiście otwartość nie stanowi cechy tylko tej części mowy, dotyczy również podstawowych klas: rzeczownika, przymiotnika itd. Różnica polega jednak na tym, że przyimki tworzone są właśnie w głównej mierze na bazie innych części mowy, dokładniej: z przesunięcia jednostek z różnych klas do sfery przyimkowej. A zatem odróżnienie, kiedy mamy do czynienia już z przyimkiem, a kiedy jeszcze z rzeczownikiem, przysłówkiem itd., stanowi podstawowy krok badawczy. Wchodzimy tym samym w problematykę skomplikowanych zjawisk leksykalizacji i gramatykalizacji (por. *wbrew* powstałe z wyrażenia *w brew*), których – zwróćmy na to uwagę – nie

---

– Renaty Przybylskiej: „[...] w płaszczyźnie semantycznej jest niepodstawowym dwuargumentowym predykatem atemporalnym od argumentów przedmiotowych lub nieprzedmiotowych (zdarzeniowych), biorącym udział w tworzeniu struktur polipredykatywnych – w płaszczyźnie formalnosyntaktycznej jest wyrazem (operatorem, wskaźnikiem) łączącym obligatoryjnie wymagany w kontekście prawostronnym rzeczownik (człon główny frazy nominalnej) w odpowiedniej formie przypadkowej z innym nadrzędnym składnikiem zdania i zajmujący wraz z rzeczownikiem (jako tzw. wyrażenie przyimkowe) jedną pozycję składniową” (2002: 59).

– Henryka Wróbla: „Klasa leksemów, które nie mogą same zajmować pozycji przewidzianych dla członów zdania. Spełniają funkcję łączącą i rządzi formą przypadku leksemu, z którym wchodzi w związek składniowy [...]. Ich funkcja językowa polega na łączeniu rzeczownika z innym członem zdania” (2001: 80).

Warto też zwrócić uwagę na definicję Wsiewołodowej, którą na grunt polski wprowadził Czesław Lachur: „Przyimek jako część mowy jest klasą pomocniczych jednostek leksykalnych, służących (w językach syntetycznych, w tym również w języku rosyjskim, łącznie z fleksją wyrazu odmiennej) jako środek wyrażenia semantyczno-składniowej roli rzeczownika bądź jego substytutu w wypowiedzeniu oraz jako (w niektórych wypadkach obligatoryjny) środek ich włączenia (wyrażenia przyprzyimkowego) do struktury zdania. Każdy przyimek posiada swoje specyficzne znaczenie leksykalne (które może być osłabione), wnoszące swój wkład do semantyki syntaktemu wyrażenia przyprzyimkowego, określa formę przypadku tego ostatniego («rządzi» nią, w tym również mianownikiem). Przyimek nie jest częścią morfologicznej formy wyrazu, lecz wchodzi na prawach elementu struktury do składniowej formy wyrazu – syntaktemu (składnika)” (podaję za: Lachur 2019: 42–43).

da się ująć w karby jednoznacznej klasyfikacji ze względu na ich procesualną istotę. Wtórnie to problem związany z pojawiającymi się w definicjach określeniami „lekssem”, „wyraz” i z pytaniem np., czy mamy do czynienia z niepodzielnymi składniowo całościami czy z konstrukcją składniową (por. *w toku, pod kierunkiem*).

Najkrócej mówiąc: precyzja i jednoznaczność wyznaczenia zbioru przyimkowego mocno powiązane są z precyzją innych terminów.

Oczywiście, można przyjąć szerokie rozumienie omawianej klasy. Przykładem takiego stanowiska jest propozycja Macieja Grochowskiego w *Gramatyce współczesnego języka polskiego*, zakładająca jeden tylko warunek: spełnienie warunków definicyjnych. Oznacza to, że za przyimki w równej mierze uważane są formy w pełni zleksykalizowane typu *wskutek* i konstrukcje typu *pod pozorem*, które są nimi tylko w niektórych kontekstach składniowych, por. zdanie *Uciekał pod pozorem udzielania jej korepetycji i wychodziła z domu pod byle jakim pozorem* (Grochowski 1984: 258–259).

W większości jednak prac widać próby dookreślenia zbioru jednostek leksykalnych uznanych za przyimki, branie pod uwagę jedynie jednostek o prymarnej funkcji przyimkowej. Albo włącza się do niego tylko formy w pełni zleksykalizowane (np. Zgółkova 1980), albo rozszerza się nieco o konstrukcje wyraźnie dążące do leksykalizacji (bliskie leksykalizacji). Bardzo charakterystyczne są stosowane procedury testowania stopnia leksykalizacji, gramatykalizacji danych wyrażeń, zwłaszcza gdy chodzi o rozróżnienie, czy mamy do czynienia z jedną jednostką czy z połączeniem dwóch lub więcej. Mają one charakter formalny, w zasadzie nie wnikają głębiej w semantykę jednostek. Przykładem są tu znane prace Renaty Przybylskiej (1988) i Iwony Kosek (1995)<sup>4</sup>.

W efekcie stosowania różnorodnych metod wyodrębniania przyimków konkretne formy przydzielane są do różnych klas. Przykładowo, dwuelementowy segment *z powodu* może być uznany za przyimek (Milewska 2003: 171) lub np. wyrażenie przyimkowe niekompletne (Zgółkova 1980: 107–109).

Wspomniane wyżej metody mają za zadanie wyodrębnić przyimki z rozległego obszaru wyrażeń pełniących jedynie kontekstowo tę funkcję. Warto jednak dodać, że właśnie ów obszar zaczyna być coraz częściej zauważany przez badaczy. Brane są pod uwagę jednostki, które pełnią funkcję przyimka sekundarnie czy nawet okazjonalnie, co więcej, uwzględnia się w badaniach całe ciągi typu *o ciężarze mniej więcej*, o których już wyżej wspominałam. Takie rozszerzanie pola badawczego widać przede wszystkim w pracach naukowców związanych z międzynarodowym projektem „Przyimki słowiańskie w synchronii i diachronii – morfologia i składnia”. Zespół ten w Polsce reprezentuje Czesław Lachur. W pracach tego typu wydziela się z jednej strony przyimki, które w omawianym ujęciu nazywa się przyimkami właściwymi (włącza się do nich wszystkie formy w pełni zleksykalizowane), z dru-

---

<sup>4</sup> Nieco podobne testowanie widzimy też w opracowaniach dużo wcześniejszych, np. w pionierskiej pracy Ignacego Wątor (1976), która stanowi opracowanie materiału historycznego pod kątem ewolucji wyrażeń przyimkowych.

giej jednostki pełniące jedynie taką funkcję, tzw. ekwiwalenty (korelaty i analogi) (Lachur 2010, 2019).

## 2. Badania diachroniczne

W badaniach historycznych, dotyczących zarówno wybranych płaszczyzn czasowych, jak i oglądu diachronicznego przyjmuje się zasady wypracowane i przyjęte w synchronicznych opisach współczesnego języka. To naturalny zabieg, pozwalający na pewną kompatybilność opracowań, ale nie tylko. Obserwacja współczesnego języka daje przede wszystkim znacznie większe możliwości badawcze, a tym samym pozwala na szereg ustaleń teoretycznych. W wypadku przyimków analizy tego typu uzmysławiają nam też skalę problemów związaną przede wszystkim z narzędziami badawczymi, dzięki którym można byłoby zakreślić granice omawianej klasy w dawnej polszczyźnie.

Powstaje zatem pytanie, którą z metod badań stosowanych wobec współczesnego materiału może przynajmniej częściowo przejąć historyk, jaki powinien obrać ogląd zjawisk językowych, aby móc badać dynamizm procesów?

Opracowania współczesnego języka sugerują, jak pokazywałam wyżej, przede wszystkim dwie możliwe drogi analizy:

1) przyjęcie za punkt wyjścia płynności granicy między przyimkami a jednostkami w funkcji przyimków z uwzględnieniem tak charakterystycznych testów pozwalających na określenie statusu jednostki, a zatem ustalanie stopnia leksykalizacji i gramatykalizacji,

2) w miarę możliwości wyraźne oddzielenie klasy przyimków (jako zbioru w pełni zleksykalizowanych form) od zjawiska ekwiwalencji.

Która z tych dwóch możliwości jest bardziej adekwatna do materiału historycznego i pozwala na większą precyzję opisu? Wybór oczywiście w dużej mierze zależy od określenia celów badawczych i to należy już na wstępie podkreślić.

Trzeba przyznać, że w pierwszym wypadku, mamy do czynienia z myśleniem na wskroś diachronicznym, mimo iż narzędzia te wykorzystywane są najczęściej w badaniach języka współczesnego. Wskazuje się bowiem na dynamizm, skalarność zjawiska (chodzi m.in. o wspomniane już prace Przybylskiej 1988, Kosek 1995)<sup>5</sup>, wyznacza stopniowalność cechy „bycia przyimkiem” (por. Janowska 2015). Rozszerzenie badań poza grupę leksemów w pełni zleksykalizowanych daje większe możliwości obserwacji zachodzących procesów. Problem jednak w tym, że metodę tę trudno przenieść na materiał dawny choćby ze względu na skąpe poświadczenia oraz brak

---

<sup>5</sup> Przykładowo Renata Przybylska proponowała sprawdzanie następujących własności konstrukcji wielosegmentowych: możliwości użycia pierwszego rzeczownika w liczbie pojedynczej i mnogiej, zastąpienia pierwszego rzeczownika przez inny o zbliżonej wartości, zamienność drugiego rzeczownika z zaimkiem dzierżawczym lub zaimkiem wskazującym, możliwość wstawienia dowolnego określnika między pierwszy rzeczownik a przyimek, możliwość redukcji drugiego rzeczownika, w wyniku czego nie powstanie przysłówek, możliwość przyjmowania przez pierwszy rzeczownik determinantów wydatniowych itd.

kompetencji językowej<sup>6</sup> itd., która wymagana jest w tego typu procedurach. Można ją zastosować zatem jedynie w wersji mniej lub bardziej uproszczonej. Tak więc nie ma mowy o tożsamości stosowanych narzędzi selekcji<sup>7</sup>. Granice wyznaczanego zbioru w historii z konieczności będą bardziej rozmyte, a klasa przyimków traktowana bądź szerzej niż współcześnie, z uwzględnieniem wielu niepewnych form, których ze względu na wspomniane wyżej ograniczenia będzie znacznie więcej niż obecnie, bądź wężej, poprzez odrzucenie tych jednostek<sup>8</sup>.

Aby uniknąć tak niedokładnego w historii zakreszania zbioru, można posłużyć się drugim rozwiązaniem. Uznać za przyimki *sensu stricto* tylko jednostki w pełni zleksykalizowane, pewne materiałowo, niebudzące wątpliwości, tak aby w miarę możliwości unikać niepewnego testowania. Oczywiście, metoda ta wymaga również pewnych ustaleń (np. dotyczących form typu *blisko*)<sup>9</sup>, niemniej dzięki niej minimalizuje się nieprecyzyjność sądów. Zaznaczam jednak: minimalizuje, nie wyklucza. W opracowaniach historycznych powyższą zasadę przyjęła np. Maria Lesz-Duk (2011). Określenie zbioru w różnych odcinkach czasu w miarę możliwości według tego samego wyrazistego kryterium daje poczucie pewnej ścisłości analizy, ale też umożliwia dostrzeżenie rzeczywistego procesu kształtowania się klasy przyimków jako części mowy. Pozwala obserwować, jak jej zasób rośnie w ciągu wieków, jak przybywa jednostek związanych wyłącznie z funkcją przyimkową. Warto przypomnieć, że staropolszczyzna знаła stosunkowo niewiele takich leksemów, np. *dla*, *według*. Tempo owych zmian niewątpliwie godne jest uwagi.

Dzięki wyraźnemu rozróżnieniu na przyimki i wyrażenia w funkcji przyimkowej nie tracimy i poczucia wielowarstwowości analizowanych form, i istoty opisu. Ale, dodajmy, tak ostre wyznaczenie granicy grupy przyimków ma znaczenie jedynie na tle rozległej ekwiwalencji, całej gamy przykładów wątpliwych i zjawisk pogranicznych. Właśnie ten obszar, trudny do zakreszenia, jest szczególnie interesujący w perspektywie diachronicznej, gdyż pokazuje to, co jest najistotniejsze: i dynamikę zjawisk, i podłoże zachodzących przeobrażeń (por. Janowska, 2015, 2018).

Wyrażenie *jednostka w funkcji przyimka* (lub też innej części mowy) czy *użycie* są znane od dawna<sup>10</sup>, pojawia się choćby w pracy Ignacego Wątor (1976), lecz zjawiska tego typu traktowano raczej marginalnie. Ekwiwalencja nabrała szczególnego

---

<sup>6</sup> Na brak kompetencji językowej w badaniach historycznych wielokrotnie zwracała uwagę Krystyna Kleszczowa (por. np. 2015: 14). Zob. też Janowska, Pastuchowa 1995.

<sup>7</sup> Dodać należy, że materiał historyczny wymaga zawsze nieco odmiennych procedur. Por. np. Bronikowska 2014.

<sup>8</sup> Tego typu metody przydatne są w badaniach procesów zmian, dla których nie jest konieczne precyzyjne wyznaczanie opisywanego zbioru. Procedurę taką stosowałam w swojej książce (2015), poświęconej podstawowym mechanizmom kształtowania się klasy przyimków.

<sup>9</sup> Jednostki tego typu różnie są traktowane: jako przyimki lub jako przysłówki. Zob. Janowska 2015: 48-58.

<sup>10</sup> Por. np. uwagi Jodłowskiego: „O «znaczeniu» mówią wspomniani autorzy (m.in. Winogradów, Doroszewski – AJ) wtedy, gdy nowa wartość wyrazu upowszechni się społecznie, przy sporadycznym, nie upowszechnionym zastosowaniu wyrazu w pewnej funkcji mówią tylko o użyciu wyrazu w tej funkcji”. I tak: „Stosując to rozróżnienie do zmiany zastosowania wyrazu jako części mowy, czyli konwer-



znaczenia dopiero w badaniach wspomnianego wyżej międzynarodowego projektu. Stała się obiektem intensywnych eksploracji z wykorzystaniem tworzonoego do tego celu całego aparatu badawczego, co wyraziście pokazują prace Czesława Lachura, poświęcone współczesnemu językowi. W historii jest to obszar językowy w zasadzie niepenetrowany.

Wspomniane określenie wymaga jednak pewnej uwagi w kontekście opracowań historycznych. Warto w tym miejscu przypomnieć koncepcję opisu wyrażen funkcyjnych autorstwa Tomasza Miki (2018). Wyrażenia funkcyjne to specyficzna i trudna grupa do analizy historycznej, swoiste słowa kameleony<sup>11</sup>, które nie poddają się łatwo szeregowaniu. Stąd ze względu na wielofunkcyjność i współfunkcyjność wymienionych jednostek badacz proponował, aby stosować terminy bardzo ogólne, unikać szczegółowych klasyfikacji, zwłaszcza w dobie najstarszej. Mówiąc w skrócie, współczesna taksonomia w wielu wypadkach nie przystaje do dawnego materiału. Rozwiązaniem umożliwiającym rezygnację z narzuconych podziałów miałyby być zatem np. wskazane sformułowanie *jednostka w funkcji*. Unikamy w ten sposób swoistych „przekłamań”, narzucania nieadekwatnej klasyfikacji.

Propozycja ta uzmysławia nam dość istotną rzecz. Po pierwsze, miano *jednostka w funkcji* może w historii oznaczać co innego niż współcześnie, obejmuje bowiem całe spectrum różnorodnych zjawisk, bardziej różnorodnych niż obecnie. Dotyczy nie tylko konstrukcji składniowych z pogranicza, jednostek pełniących funkcję przyimkową drugorzędnie, ale także z konieczności całą gamę różnorodnych elementów języka po prostu słabo poświadczonych w materiale historycznym<sup>12</sup>.

Po drugie, należy zwrócić uwagę na bardzo ciekawy problem „pasm granicznych” między dwiema kategoriami, w tym wypadku między przyimkami a innymi częściami mowy, między jednostką a połączeniem składniowym. Chodzi – jak pisze Tomasz Miki – o moment „zmiany, «zawieszenia» badanego elementu pomiędzy kategoriami” (2018: 72). To prawda, że przypisywanie „na siłę” danego wyrażenia do konkretnej klasy, w poczuciu, że nie może występować w próżni klasyfikacyjnej, a tak to się często czyni, jest niezgodne z naturą języka. Próbowujemy bowiem to, co się dzieje, unieruchomić i ująć w karby statyczności. A przecież naturalne jest, że muszą istnieć w pewnym okresie elementy „pośrednie”, znajdujące się na granicy dwóch części mowy, mające cechy i jednej, i drugiej klasy. I tę cechę należałoby eksponować. Z tego względu formuła *w funkcji przyimkowej* jest najbardziej adekwatna, choć być może wskazane zjawisko wymaga odrębnego nazwania.

---

sji, możemy np. substancywizację mającą zasięg jedynie kontekstowy nazwać «użyciem rzeczownikowym» (1971: 197-198).

<sup>11</sup> To metafora lubiana przez językoznawców, po raz pierwszy użył takiego określenia prawdopodobnie Pieszkowski. Wspomina o nim Jodłowski (1971: 171).

<sup>12</sup> W *Słowniku zapomnianych wyrażen funkcyjnych*, jeśli dana jednostka była albo bardzo słabo poświadczona, albo jej klasyfikacja była niepewna z innych względów, używałam określenia *w funkcji przyimkowej* (zob. Pawelec 2015).

Podsumujmy. Znalazienie odpowiednich narzędzi do opisu ewolucji klasy przyimków nie stanowi łatwego zadania, choćby ze względu na konieczność dopasowania terminów w diachronii i synchronii. Wydawać się może, że w badaniach diachronicznych lepiej wykorzystywać metody zakreślające pole badawcze dosyć szeroko, eksponujące płynność jego granic. Wbrew pozorom jednak dość rygorystyczne klasyfikacje stosowane w niektórych opracowaniach współczesnego języka mogą być bardzo przydatne w omawianych analizach.

W miarę możliwości wyraziste wydzielenie dwóch grup: przyimków i jednostek tylko w pewnych kontekstach pełniących tę funkcję jest w historii potrzebne. Wyodrębnienie bowiem form w pełni zleksykalizowanych, już „unieruchomionych” w interesującym nas polu leksykalnym pozwala uchwycić tempo i rozległość zachodzących zmian. Wyrażenie *jednostka w funkcji przyimkowej* dotyczyłoby w takim wypadku bardzo szerokiego zakresu różnorodnych faktów językowych, co może budzić pewne wątpliwości, niemniej wyznacza ciekawe i ważne pole badawcze, z natury swojej dynamiczne. Jest to obszar językowy niezwykle trudny do penetracji i wymaga głębszej refleksji teoretycznej. Być może metody wypracowane w ramach często tu przywoływanego projektu „Przymyki słowiańskie” ten różnorodny zbiór ekwiwalencji pomogłyby uporządkować.

Dopiero jednak analiza obu wyodrębnionych grup jednostek leksykalnych daje możliwości skonstruowania pełnego obrazu ewolucji klasy przyimków.

## Bibliografia

- BRONIKOWSKA Renata (2014): Problemy opisu przyimków wtórnych w „Słowniku języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku”. – *Polonica* XXXIV, 239–246.
- DANIELEWICZOWA Magdalena (2018): Terminomania i terminofobia we współczesnej lingwistyce. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓŁKOWSKA (red.): *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 11–30.
- GROCHOWSKI Maciej (1984): Składnia wyrażen polipredykatywnych. – [w:] Zuzanna TOPOLIŃSKA (red.): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. – Warszawa: PAN, 213–299.
- GROCHOWSKI Maciej (1997): *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*. – Kraków: PAN.
- JANOWSKA Aleksandra (2015): *Kształtowanie się polskiej klasy przyimków wtórnych*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- JANOWSKA Aleksandra (2018): Problemy opisu klasy przyimków wtórnych w historii polszczyzny. Ekwiwalenty przyimkowe. – [w:] Urszula WÓJCIK, Violetta JAROS (red.): *Przeszłość w języku zamknięta*. – Częstochowa: Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, 173–184.
- JANOWSKA Aleksandra, PASTUCHOWA Magdalena (1995): Niebezpieczna kompetencja. – *Poradnik Językowy* 8, 11–19.
- JODŁOWSKI Stanisław (1971): *Studia nad częściami mowy*. – Warszawa: PWN.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (1965): *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*. – Warszawa: PAN.
- KLESZCZOWA Krystyna (2015): *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KOSEK Iwona (1995): Interpretacja dwusegmentowych ciągów o kształcie wyrażen przyimkowych. – *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska* 46, 65–77.

- KURYŁOWICZ Jerzy (1987): Zagadnienie klasyfikacji przypadków. – [w:] Idem: *Studia językoznawcze*. – Warszawa: PAN, 181–184.
- LACHUR Czesław (2010): Uwagi o statusie jednostki przyimkowej. – *Studia Rossica Posnaniensia* 35, 123–131.
- LACHUR Czesław (2019): *Polskie przyimki wtórne i jednostki o funkcji przyimkowej w użyciu realnym. Materiały do słownika (w zestawieniu z językiem rosyjskim)*, t. 1. – Kępa: Wydawnictwo Nik Sp.j.
- LESZ-DUK Maria (2011): *Przyimki wtórne w języku polskim. Stan współczesny i ewolucja*. – Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.
- MIKA Tomasz (2018): Historycznojęzykowa gra w klasy. O nazywaniu wyrażeń funkcyjnych w historii polszczyzny. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓŁKOWSKA (red.): *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 61–76.
- MILEWSKA Beata (2003): *Słownik polskich przyimków wtórnych*. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl>.
- PAWELEC Radosław (red.) (2015): *Słownik zapomnianych wyrażeń funkcyjnych*. – Warszawa: Semper.
- PRZYBYLSKA Renata (1988): Wydzielanie przyimków wtórnych we frazach temporalnych. – *Język Polski* LXVIII, 243–248.
- PRZYBYLSKA Renata (2002): *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*. – Kraków: Universitas.
- WAJSZCZUK Jadwiga (2010): Functional class (so called “part of speech”) assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information. – *Cognitive studies / études cognitives* 10, 15–33.
- WĄTOR Ignacy (1976): *Rozwój funkcji wyrazów i wyrażeń polskich od przysłówkowej do przyimkowej*. – Rzeszów: Wydawnictwo WSP.
- WITOSZ Bożena: Naukowy język polski wobec metodologii ponowoczesnej. [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1375](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1375).
- WŁOSKOWICZ Wojciech (2018): O pojęciach, systemach pojęciowych i terminologii onomastycznej. – *Onomastica* LXII, 73–98.
- WRÓBEL Henryk (2001): *Gramatyka języka polskiego*. – Kraków: Wydawnictwo Od Nowa.
- ZGÓŁKOWA Halina (1980): *Funkcje syntaktyczne przyimków i wyrażeń przyimkowych we współczesnej polszczyźnie mówionej*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- ZGÓŁKOWA Halina (1981): Morfologiczne właściwości przyimka w strukturze syntaktycznej. – *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica* 2, 201–211.